

GAZETA POLSKA

Prenumerata w mieście miesię-
cznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10
exemplarz gr. 6.

N 259.

Prenumerata na pro-
wincji z opłatą pocztową
złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 20 Września 1827 roku, we Czwartek.

Uwiedomienie o dalszém wychodzeniu gazety polskiej.

Z powodu kończącego się kwartału, redakcja gazety polskiej poczytuje sobie za obowiązek uwiadomić swoich czytelników, o dalszém wychodzeniu tego pisma. Od początku zawiązania się redakcji gazety polskiej, statecznóm było jej usiłowaniam, aby ile możność pozwoli odpowiedzieć mogła obudzonemu przez prospekt oczekiwaniu i powszechnemu życzeniu. — Nie do nas należy oceniać własne usiłowania, przyznać jednak potrzeba, że wszelkie nasze nadziewe ze względu literackiej pomocy światłych rodaków ziszczone zostały. Gazeta polska jak dotąd tak i nadal zawierać będzie trzy główne oddziały wiadomości, które w dzisiejszych czasach są prawie wyłącznym pospolitę uwagi przedmiotem; to jest, najprzód: *Wiadomości handlowe*; powtóre: *Wiadomości polityczne*; potrzecie: *Wiadomości naukowe*. Ostatni ten oddział nad zakres w początkowym planie redakcji rozprzestrzeniony, zawierać będzie wiadomości gospodarskie, techniczne, i dotyczące się krajowego przemysłu w ogólności; tudzież wiadomości literackie, stosownie do założenia w pierwszym prospekcie ogłoszonego. — Ze względu wiadomości literackich, redakcja gazety polskiej statecznie trwać będzie w zamiarze zastąpienia w części przynajmniej tym oddziałem braku pisma literackiego wyłącznie temu przedmiotowi poświęconego.

Winniśmy przyznać z wdzięcznością, że publiczność uznała dobre chęci redakcji; co nową jest pobudką do poczynienia ulepszeń nawet co do zewnętrznego kształtu pisma. W tym celu umyśliła redakcja użyć do gazety polskiej papieru lepszego, bo trzy razy droższego, zmienić format dotychczasowy, a nadto przez wzgląd, że dekreta i postanowienia rządowe dotąd w samej gazecie ogłoszane właściwie do Dziennika Obwieszczeń należą, postanowiła redakcja umieszczać je od 1 Października w tymże dzienniku, który bezpłatnie do numerów gazety polskiej dołącza się. W samej zaś gazecie, wymieniane będą tylko treści ważniejszych materji w dzienniku obwieszczeń zawartych.

Załączony exemplarz dzisiejszego numeru na papierze i w formacie zmienionym, przekona każdego z czytelników, że redakcja niezamierza bynajmniej zmniejszyć pisma swego ze szkodą prenumeratorów. Owszem, objętość gazety polskiej znacznie się przez to powiększy, ile, że text obwieszczeń rządowych który dotąd zwykle sama gazeta obejmowała, umieszczany będzie jak się wyżej nadmienilo w oddzielném piśmie. W uskutecznieniu tej zmiany miała redakcja na najpierwszej uwadze, pożytek czytającej publiczności i uczynienie zadosyć licznym w tej mierze żądaniom, które poniekąd usprawiedliwiała niedogodność dotychczasowego formatu. Wreszcie, większość zdań będzie dla redakcji skazówką, jak ma sobie w tej mierze od kwartału, to jest od dnia 1 Października bieżącego roku postąpić; zapewniamy jednak że gazeta raz zmieniony format, nigdy wychodzić niebędzie na papierze pośledniejszym który w niniejszym wzorze załączamy.

Prenumerata na prowincji pozostanie bez odmiany jak była to jest po 18 zł. kwartalnie; — w Warszawie zaś, od dnia zaprowadzonej zmiany formatu, już tylko miesięcznie w cenie dotychczasowej, to jest: po złp. 4 przyjmowaną będzie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Hamburga d. 14 Września.

Ceny zboża na dniu wczorajszym rachując na łasztu a zapłatę na kurant, były następujące: — *Pszemica* z Marchji 210 do 235 Mrk. za łaszt. — *Meklenburska* 210 do 216 Mrk. — *Magdeburgska* 195 do

225. — *Żyto Meklenburskie* 186 do 210 Mrk. — *Archangielskie* 198 do 204 Mrk. — *Jęczmień magdeburgski* 138 do 165 Mrk. — *Owies holsztyński* 114 do 126 Mrk. — *Groch* 195 do 255 Mrk. — *Kuchy lniane* 59 do 61 Mrk. za tysiąc funtów; rzepakowe 36 do 38 ditto.

— W A R S Z A W A . —

Kommissja województwa mazowieckiego.

W dniu 20 b. m. to jest w nachodzący czwartek, nastąpi otwarcie nowego szpitala głównego dla chorych wyznania mojżeszowego przy ulicy Zielonej pod Nr. 2064.

O takowém otwarciu kommissja wojewódzka uprzedza wszystkich mieszkańców tegoż wyznania, aby wiedzieli dokąd mają nadal udawać się z chorem. — W Warszawie dnia 17 Września 1827 r. — Za radcę stanu Prezesa, Referendarz stanu kommissarz wojewódzki. *Kożuchowski.* — Za Sekretarza Jeneralnego. *Komierowski.*

W Drukarni XX. Pijarów wyszło świeżo dzieło pod napisem *Upominek pogrobowy* ś.p. Kazimierza Pliszki podlasianina. Rzecz o sukcesji czyli uwagi nad prawem przyrodzonem do spadku, z godłem: *Nequam aliud natura, aliud sapientia dicit Juv.* ułożone przez znakomitego w kraju naszym prawnika. Obszerniejszą o tém dziele wiadomość udzielimy później naszym czytelnikom.

— W jednym ze znakomitych domów w województwie podlaskiem znajduje się obraz *Zbawiciela*

ręką Stanisława Leszczyńskiego Króla Polskiego suchemi farbami (pastelami) malowany. (z K. W.)

Mości panie Redaktorze!

Z wielkiem zawsze ukontentowaniem czytuję w W. Pana piśmie artykuły o nowo wychodzących dziełach; nie raz odstręczasz mnie W. Pan od kupowania dzieł ulegających wielu naganom, nie raz do wydania pieniędzy na powiększenie mojej wiejskiej biblioteki zachęcasz, wytykając piękności i prawdziwe zalety. Ale pozwól prosić siebie o jedną rzecz zbyt małej wagi dla niego, a dla nas wieśniaków dogodną: otó, mówiąc o nowych dziełach, umieszczaj W. Pan, w przypisku przynajmniej, cenę xięgarską i adress xięgarni w której można dostać nowęxiążki. Ten zwyczaj oddawna jest zaprowadzony za granicą, u nas mało kto dba otó; lecz rzeczywiscie żądanie moje nie jest bez *alc.* Nie jednemu z czytelników gazety podoba się treść dzieła lub wytknięte zalety, lecz nie wie gdzie się zgłosić, i czy mu pozwala majątek zapłacić tyle ile w xięgarni powiedzą; tym więc sposobem musi albo ze wstydem wychodzić z xięgarni nie mogąc zapłacić ile żądają, albo sobie powiedzieć: „niechaj będzie największa cena, ja muszę kupić otó

działo." Kto ma wiele pieniędzy, temu łatwo kupić i pierwszy tom Naruszewicza choć drogi jak szafran, zato że pięknie wydany; ale w naszym kraju więcej klasa uboga wspiera handel xięgarski, niżeli bogata; trzeba więc jej dogadzać. Jeżeli uwagi moje zasłużą na wzgląd W Pana, zechciej się do nich zastosować, a dogodzisz i kupującym i sprzedającym, których raz na kwartał umieszczane katalogi xiążek, nie wiele czyją zwracają uwagę. — Datum w Papużewie.
J. W. herbu Dołyszkiewicz.

ANGLIA

z Londynu dnia 8 Września.

Roczna wartość wszystkich gatunków zboża w Wielkiej Brytanji rosnącego, ma wynosić 112,000,000 f. sz., a bydła, owiec, kur, masła, serów i drobiu 108,000,000 f. szt.

— Kapitan White wydał *historję polityczną nadzwyczajnych zdarzeń, które były przyczyną wojny z Birmanami*. Czyni on w niej największe zarzuty administracji margrabiego Hastings, którego niegodziwe postępowanie miało Birmanów rozjątrzyć. Autor oddaje zupełną sprawiedliwość lordowi Amherst ze względu wydania, prowadzenia i ukończenia wojny, w końcu wzywa ministrów i parlament, aby oddali dyrektorom w Indjach wschodnich tę władzę, której, jak się z postępowania z Birmanami pokazuje, tak bardzo nadużywają. Weześniej, czy później, nastąpią najgorsze skutki, jeśli się nie położy tamy tak bezecnemu postępowaniu, które hańbi historję Indji. „Należy użyć, (mówi autor) stanowczych środków, i to niezwłocznie, jeśli nie chcemy ujrzeć w Indjach ostatniego aktu tego drammatu, którego pierwszy akt odbywał się w zjednoczonych krajach Am. północnej i które jest epizodem historii osad.

— *Goniec* mówi, że, jakkolwiek się nie potwierdza wiadomość o odstrzychnieniu się Paszy egipskiego, jednakże łatwo może się jeszcze sprawdzić. Kto wie czy ostatni traktat względem Grecji, nie przyspieszy tego zdarzenia.

— P. Macintosh sprzedał swoje dzieło pod tytułem *Historja Anglii* xięgarzom Longmann za 6,000 gwineów.

— Gdyby rozpoczęta pod Tamizą droga dla braku funduszy pozostać miała przedsięwzięciem na pół niedokonanem, czego się nie spodziewamy, można by w ówczas przytoczyć przykłady podobnie niepomyślnych przedsięwzięć. Itak, dzieło podobne rozpoczęte było na rzece *Severen*, na której żegluga jest bardzo niebezpieczna. Robotnicy postąpili już byli na 978 stóp, ale przedsiębierca musiał zaniechać tego dzieła, ponieważ się zbyt tanio był zgodził. Galerja tej drogi miała 13 stóp wysokości i 12 szerokości. Inne tego rodzaju przedsięwzięcie było również niepomyślne, nakoniec wiadomo, że plan drogi pod Tamizą, już kilkakrotnie zaczął być przywozowany do skutku, ale dla braku pieniędzy za każdą razą został zaniechany.

— Niejaki Ford z professji kowal, otrzymał patent swobody na wędzidło, którym kierować można najniepokojniejszego konia. (G.B.)

AUSTRIA

z Wiednia d. 11 Września.

Podług prywatnych lecz wiarogodnych listów odebranych ze Stambułu o datowanych dnia 22 Sier-

pnia, flota egipska o 89 żaglach, wypłynęła dnia 31 Lipca z portu Alexandrii. Z okrętami które znajdują się w Navarin, cała flota egipska liczyć będzie 120 żagli. Na jej pokładzie jest 5 do 6,000 wojska. (z D. A.)

FRANCJA

z Paryża d. 9 Września.

Pewien przyjaciel i lubownik ogrodnictwa w Paryżu wynalazł dwie nowe zmiany róż; na cześć Greków nazwał jedną *Karaïskaki*, drugą *Bobelina*. Róże te sprzedają po 5 fr. na korzyść Greków. (G.B.)

PRUSSY

z Poznania d. 13 Września.

W Ruhberg letniem mieszkaniu J. K. M. Xiężny Ludwiki pruskiej i jej dostojnego małżonka, JO. Xięcia Namiestnika w W. X. Poznańskim d. 8 m. b. około północy przeniósł się do wieczności po 4 tygodniowej chorobie na skutki gorączki nerwowej, syn ich Xiąże Ferdynand Radziwiłł królewskopruski rotmistrz, kawaler żelaznego krzyża i orderu S. Anny, w zaszczepnym przed kilku dniami 30 roku życia swego.

TURCJA

Sułtan wydał surowy firman, napominający Muzułmanów do najściślszego przestrzegania obowiązków religijnych. Jest to zwyczajny w Turcji środek w chwilach niebezpieczeństwa.

— Poseł szwedzki Hr. Lowenhielm wyjechał niedawno konno za przedmieście Pera i dla rozrywki wystrzelił do ptaka z pistoletu. Bosztandzowie którzy niedaleko na warcie stali, przybiegli natychmiast, otoczyli go, ściągali z konia i pomimo oporu straży i odwoływania się do charakteru posła, zeszli słownie i czynnie, poczem doprowadzili go do Bosztandzi Baszy. Officer ten w obawie szkodliwych tego wypadku skutków, kazał o nim Sułtana uwiadomić, a ten wydał niezwłocznie rozkaz *Reiseffendemu*, aby przeprosił posła za wydarzone nieporozumienie. Hr. Lowenhielm został tymczasem u Bosztandzego Baszy, który mu nie szczędził uprzejmiej grzeczności. W kilka godzin przybył dragoman Party z ubolewaniem, że tak smutny przypadek posła spotkał. Nazajutrz udał się poseł z przełożonym Bosztandzych na zgromadzenie tego korpusu, aby wskazać tych, którzy go obrazili. Wkrótce poznał ich i prosił aby ich nie karano. Aresztowano tylko dwóch officerów, którzy nie wstrzymali swoich żołnierzy. Posłowie angielski, francuzki, austriacki i pruski ofiarowali posłowi wyjednanie zupełnego zadosyć uczynienia, ale podziękował za nie oświadczając, iż poprzestaje na ukaraniu officerów. Wypadek ten przekonywa, że wojsko regularne równie jak dawniejsi janczarowie, nie ma dosyć mocy do utrzymania porządku.

— Podług nowego firmanu ma być uskuteczniony nowy spis wszystkich mieszkańców Stambułu i okolic tej stolicy.

— Albańczykowie i Sławończykowie nie chcą płacić nowych podatków.

— Pożar w Adrianopolu zniszczył nietylko miasto, ale i całej okolicy wiele zaszkodził; szkody mają być tak wielkie, iż rząd zabronił o nich mówić.

— Uwolniono mieszkańców od dotychczasowego obowiązku żywienia Kapidzi Baszy i innych officerów, w czasie podróży w obowiązkach rządowych.

— Z Salenichi przywieziono tu niedawno głowy greckie.

— Schwymano w tych dniach okręt grecki, który blisko zatoki krążył; kapitanowi nie odebrano życia i przyprowadzono go do Stambułu.

— *Dostrzegacz wschodni* umieścił dnia 29 lipca o Lordzie Cochrane następujący artykuł: Człowiek ten kazał się długo prosić i na siebie czekać, zanim oddał pod rozrządzenie Greków głosność swoją. Nie dokonał on jeszcze tajemnicy ich zbawienia, jakkolwiek go uważają za nowego zbawcę. Nie jego w tym winą; wiadomo, że mu nie brakuje ani odwagi ani zręczności. Że dotychczas nie zdziałał więcej, pochodzi to z tego, iż nie pozwoliły więcej dokazać pierwiastki, któremi rozrządza. Nikt może nad niego nie jest więcej o tym przekonany. Stanąwszy w Grecji zastał rzeczy winnym wcale stanie, niż sobie je wyobrażał z dzienników. Rozpocząć musiał dzieło od opowiadania zgody i czy na ewangelję, czy na miecz przysięgał, uznał w każdym razie, że przysięga na wierność Grecji może modyfikować. Pod murami Aten miał pierwszą sposobność, powinszowania sobie tej przeczności. Widział on tam broniących się 300 Turków przeciw 10,000 Greków, widział jak kapitulowali i jak po kapitulacji z rąk morderczych polegli. W kilka dni potem całe wojsko greckie rozpięchło się w jego oczach, i sam musiał pójść za tym przykładem, chociaż nieco tylko odwagi, mogło ocalić Ateny. Umyślił następnie ożywić flotę i ruch jej nadać. Pozwolono mu wypłynąć na morze z fregatą i 3 lub 4 brygami; reszta floty żądała czasu do namysłu. W zatoce Clarenza miał sposobność do rozwinięcia znanych talentów swoich spotkawszy się z dwiema korwetami egipskimi, ale korwety zwyciężyły, bo ich nie pokonała fregata o 64 działach. Nakoniec, pokazał się pod Alexandrią z 20 innymi okrętami greckimi i wspólnie z Kanarysem ponowić chciał dawniejsze usiłowania wodza greckiego. Grecy niebyli mu posłuszni i ulegli, a tak przeminęła sposobność spalenia części floty egipskiej, która naprzeciw niego w cieśninie płynęła. Egipcjanie ścigali go przez 5 dni, a Grecy pospieszili do Hidry i Poros, gdzie do dziś dnia zostają. Te są działa Lorda Cochrane. Nie odpowiadają one uczynionym wodezwie przyrzeczeniom; nie należy jednak zawczasie o przyszłości wyrokować. Floty jeszcze nie ścierały się, a wielki cios nie może już być bardzo daleki.

— *Dostrzegacz wschodni* z dnia 4 Sierpnia donosi z Alexandrii pod dniem 21 Lipca co następuje: wicekról przyspiesza wyprawę floty i jest wielkie podobieństwo, że będzie mogła odpłynąć w końcu tego miesiąca. Zabiera ona z sobą działa do oblężenia i bomby. Składa się z dwóch okrętów linjowych, czterech fregat, osiemnastu korwet i siedemnastu mniejszych statków, nie licząc okrętów przewozowych. Kassa jej składa się z 800,000 talarów, a znajdującego się na niej wojska ma być 4,000. (*Zobacz Austrią*).

— List z Korfu dnia 10 Sierpnia pisany, potwierdza wiadomość, że Reszyd wyruszył do Albanii z 3,000 wojska. Grecy cofnuli się o milę za Misolongi nad jezioro, gdzie bezpiecznie przechowywać mogą zapasy żywności, albowiem miejsce to obwarowane od natury wielkimi skałami, tylko jeden ma przystęp, którego bronić może kilku ludzi. Jenerał Rangos dowodzi wojskiem, a przy nim znajduje się osiemnastoletni syn Karajskakiego, mający

w orszaku adjutantów swojego ojca. Stary Zongas zajmuje góry Carpenissi, dokąd się schroniły wszystkie rodziny greckie. Inni dowódcy etolscy i akarnańscy zajmują dawniejsze stanowiska. Od zgonu Mustafy Beja posiadają Grecy w spokojności wszystkie morza wschodnie od Negropontu aż do Matrowanni. Okolice te są tak bezpieczne, iż mieszkańcy nie obawiali się zapłacić część kontrybucji, jaką na nich senat nałożył. Część eskadry znajduje się przy Eubea pod dowództwem kapitana Liolias, który z sobą sprowadził 600 Olimpijczyków. Odważny ten wojownik zająć chce stanowisko na górze Delfi. (G.F.)

Krótką wiadomość o Lordzie Cochrane.

Lord Cochrane który stanąwszy dziś na czele floty greckiej, zwrócił na siebie uwagę Europy; jest najstarszym synem hrabiego Doudonal, narodził się 24 Grudnia 1774. Stryjem jego był znany zaszczytnie w dziejach marynarki admirał Cochrane, którego przykład miał bezwątpienia wielki wpływ na synowca; skoro licząc niespełna lat dwanaście, pod dowództwem jego rozpoczął zawód morski. Oweczesny stan pokoju, niebył zrazu przychylny jego widokom i dopiero w wojnie rewolucji francuskiej, znalazł sposobność odznaczenia się niesłychaną śmiałością, nieustraszoną umysłem, zręcznością i zapalem, których aż dotąd tak świetne w bojach dawał dowody.

W miesiącu wrześniu 1800 r. mianowany był kapitanem, i odebrał dowództwo nad brygiem *Szybki* o 14 działach, który mnóstwem zdobyczy wstawił się na morzu śródziemnym. Po wielu mężnie stoczonych potyczkach, został Cochrane dnia 8 Sierpnia 1801 mianowany kapitanem pocztowym i pozostał dowództwo nad fregatą *la Raison*. W roku 1806 dowodził fregatą *Imperiouse*, i tym statkiem od 13 Grudnia 1806 do 7 Stycznia 1807 r. zabrał i zniszczył 17 okrętów nieprzyjacielskich. Gdy w roku 1809 flotta francusko-bresteńska schroniła się do przystani *Basques*, a lord Cochrane tę część brzegów francuskich znał doskonale; przełożył więc ministrom angielskim plan zniszczenia takowej. — Rząd wielkiej Brytanii, zatwierdził go i polecił mu wykonanie. Natychmiast zrobił do tego wszelkie przygotowania i sam wiódł palny statek, który był tak urządzony, że okropne zniszczenie koniecznie sprawić musiał. Kazał on 1500 beczek prochu w baryłkach tak ustawić, aby na wierzch otworem były obrócone, mając na sobie do trzech tysięcy granatów. Baryłki te spojono smołą i znaczną ilość mokrego piasku pomiędzy nie wtłoczono, aby zrzadzony nim opór, tym gwałtowniejszy wybuch sprawił.

Losowi tego palnego statku powierzył Cochrane swoją sławę, i w towarzystwie jednego porucznika i czterech majtków nieustraszonej odwagi, rzucił się w odmęt niebezpieczeństw. Złamawszy łańcuch broniący wstępu do portu, piekielna jego machina od razu na flotę francuską uderzyła. — Tysiące palnych kul wypuszczono z baterii nadbrzeżnych okropność takiego położenia, najwaleczniejszych przerażałaby trwogą. — Cochrane nią wzgardzić umiał.

Zaledwie z strony Francuzów postrzeżono piekielną machinę, zaczęto ściągać kotwice w największym

zamieszaniu; a gdy lord Cochrane przybliżył się ile mógł ze swoim statkiem ku nieprzyjacielowi, zarządził jego małej osadzie wysiąść do batu, co i sam także zrobił, zapalwszy pierwój lont, który miał 15 minut zostawić im czasu do ratowania się ucieczką, nżeby ich pożar niedosiągnął. Tym czasem wiatr powiał tak mocny i lont gorzał tak szybko, że mimo najasilniejszej walki z barzą i bałwanami, jeszcze 6 minut potrzebowali do zupełnej ucieczki, gdy wybuch najokropniejszy w dziejach świata, na jaki tylko przemysł ludzki wysilić się potrafił, rzucając w oka mgnieniu 400 bomb i 3000 granatów, ulewę roztopionego ołowiu na wszystkie strony wyzionął!.. Lord Cochrane był tak szczęśliwy, że przecież się dostał bez szwanku za ten obwód strasznego zniszczenia; lecz nieszczęśliwy porucznik padł ofiarą chęci ratowania się za innemi. Dwaj z liczby czterech majtków, byli równie tak zmordowani dobywaniem ostatnich sił w robieniu wiosłami, wśród spiętrzonych bałwanów rozhukanego morza, iż z początku wątpiono także o ich życiu.

Tak uszedłszy szczęśliwie na fregatę *Imperieuse*, Cochrane był pierwszym z walczących przeciw flocie francuskiej. Przeszło godzinę sam tylko okręt jego był w porcie, lecz mimo to, zdobył okręt liniowy francuski *Kalkutta*, który miał trzy razy więcej dział od niego. Francuzi do tego stopnia lekali się powtórnego wybuchu, iż natychmiast zwinawszy żagle, tak spieszenie uciekali, że ich już palnej statki osiągnąć nie mogły; wyjąwszy trzy liniowe okręty, z którymi przyszło później do bitwy, skutkiem której zabrane i spalone zostały.

Ten śmiały czyn, młodego marynarza, sprawił największe podziwienie w całej Europie.— W roku 1807 był Cochrane członkiem parlamentu angielskiego, i w roku 1814 sprawcą fałszywej wiadomości w Londynie o zniszczeniu całej armii Napoleona; poczem zaraz poszły w górę papiery i Cochrane w kilku godzinach zyskał 10,000 funtów szterlingów (400,000 Złp.) Skazany zato na pręgierz, rok więzienia i 1000 f.s. kary, uniknął w części tej ochydy, udawszy się do Ameryki południowej: gdzie w służbie tamiecznych powstańców, a potem cesarza Brazylii, wstawił się wielu czynami (*).

(F. P.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów z powodu synonim *kochanek*, *miłośnik*, *lubownik*, umieszczonych w Nrze 253 gazety polskiej.

Pisać synonimy nie jest rzeczą tak łatwą, jak się zdawać może. Autorowie podobnych artykułów liczyć się mogą między pisarzami kształcącymi język. Jeżeli bowiem z powodu podobieństwa znaczenia kilku wyrazów, wynika nieład w języku, ten który dokładnem określeniem tych wyrazów, wskazuje między niemi różnice, wskazuje jak rzeczywiście powinny być używane, ten mówi, różnym odcieniami myśli, nadaje nazwiska nie łatwo dające się postrzedz, lecz rzeczywiście z natury języka wyni-

kające. Lecz Pan X. B. zbyt lekko cenił ten przedmiot; a jeżeli sam niechciał się zastanowić, niechaj mi pozwoli siebie zastąpić: choć rzeczywiście wytknę tylko jego omyłki, prosząc jedynie aby w późniejszym czasie tych samych wyrazów lepsze nam skreślił znaczenie.

„*Kochanek*, używa się wyłącznie względem osób (zgoda); *miłośnik*, względem każdego przedmiotu w najobszerniejszym znaczeniu miłości; (czy *osób*, czy *rzeczy*?) *lubownik*, względem wszystkiego co może być przedmiotem szczególniejszego upodobania.” Ja niewidzę takiej różnicy między *miłośnikiem* i *lubownikiem*, jak między *kochankiem* i *miłośnikiem*. Wyrazy *miłości* i *upodobania* w tém znaczeniu wzięte, zdają się znaczyć jedno i toż samo. I *kochanek* ma upodobanie, i *miłośnik* i *lubownik*. *Miłość* ku rzeczy jakiej (jeżeli może być *miłość*) znaczy to samo co *szczególnejsze upodobanie*.

„*Kochana osoba*, niebędąc jeszcze *wzajemną*, może nazwać kochającego swoim *miłośnikiem*.” Taką osobą powie *on kocha mnie*, ale mu oddzielnego nazwiska *miłośnik* nadać niemożna, bo nam nieokazał autor dla czego by je dać miała?

Co za różnica w wyrazach, między Pawłem prawdziwym kochankiem, a Pawłem lekkomyślnym, to jest kiedy kocha *tylko* *Basię*, i kiedy kocha razem *Kasię* i *Basię*?

Autorowi synonim niewolno tworzyć nowych wyrazów; np. w sensie: „*Miłośnik* i *lubownik* we względzie namietnej miłości (co?) źle zwykle uważani bywają; a tym gorzej gdy te wyrazy ściągają się do jednej lub wielu poszczególnie wymienionych osób (?). Natedy wyraz *kochanec* jest im blisko znaczny, który *nieużywa się jak* (używa się *tylko*) w poufałym albo gminnym sposobie mówienia.” Jestem Polak ale niesłyszałem nigdy tego wyrazu ani w poufałym, ani w gminnym sposobie mówienia; że zaś nikt go w piśmie nieużył, sam autor zdaje się potwierdzać. Wyraz ten niewiedzieć co znaczy, jeżeli rzeczywiście jest w polskim języku. Znam wyrazy, *wyzganiec*, *oberwaniec*, pochodzące od słów *wyganiać*, *obrywać*; *kochanec* ma pochodzić od *kochać*?

„*Miłośnik* kochając, *lubownik* lubiąc kogo etc.” Więc ja kochając przyjaciela, lub mego dobroczyńcę, lub cnotliwego obywatela, jestem względem nich trzech *miłośnikiem*?

Polacy *nie kochają rzeczy* tylko cnotę, honor, ojczyznę, braci, rodziców, kobietę; w rzeczach zaś mają *upodobanie*.

Kochać się w kim, w czem? ale nie *w jakiej rzeczy*? *kochać się* w dziewczynie, w malarstwie, w myślistwie, w naukach.

„Tak jesteśmy *miłośnikami* ojczyzny, cnoty, pracy; a *lubownikami* myślistwa, koni, pieniędzy etc.” I tu trudno domagać się sensu.

„*Miłośniczek*, *spieszca się* zawsze w złém znaczeniu; *lubownik* niema spieszczanego wyrazu (*lubowniczek*); bo *pieszczący* albo *pieszczony* staje się *kochankiem*.”

Najzabawniejsze zaś ze wszystkich części tego artykułu jest samo zakończenie.

„Wyrazem, *kochanek* (*kochanec* sic!) *miłośnik*, *lubownik*, uważanem w znaczeniu rozpusty (!) odpowiadają żeńskie imiona *kochanica*, *miłośnica*, *lubownica* (Nie pojmuję); w znaczeniu zaś poczeiwości, moralności, i dobrego smaku *kochanka*, *miłośniczka*, *lubownicza*. O jak słodko brzmią te wyrazy! (wszystko to mówi autor). Bodajby nie było innych! (*Zapewne*) a natedy *pleć piękna*, byłaby nią (*to jest pćią*) w całym znaczeniu *piękności*.”

L. I.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś komedia *Mali Protektorowie* czyli *Boczne schody* i co kto lubi złożone z różnych scen śpiewów i obrazów, oraz część opery *Krakowiaków*.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

(*) Długo wynadził lord Cochran swych wielbicieli, od dwóch lat zapowiedzianem przybyciem na Archipelag; teraz dręczy ich znowu ciekawością tego, co zrobi? — bo zdaje się, że niema podobieństwa, aby sam bez czyjej pomocy potrafił zniszczyć flotę Konstantynopolitańską. (Przyp: F. P.)